

**Corpus Inscriptionum Poloniae, tom VIII: Województwo krakowskie, pod redakcją Zbigniewa Perzanowskiego, zeszyt 6: Kazimierz i Stradom, wydał, wstępem i komentarzem opatrzył Zbigniew Wohlfeld, „Nasza Przeszość”, t. 72: 1989, ss. 231 + 16 fig.**

Corpus Inscriptionum Poloniae (dalej CIP) to jedna z niewielu kontynuowanych obecnie serii wydawniczych, obejmujących polskie źródła przedrozbiorowe. O doniosłości tego przedsięwzięcia świadczy m. in. żywe zainteresowanie dotychczasowymi jego efektami. Zainteresowanie to budzi bogactwo informacji zawartych w inskrypcjach oraz świadomość wynikających stąd możliwości badawczych<sup>1</sup>.

Omawiany zeszyt obejmuje 197 inskrypcji powstałych w większości przed 1800 r., związanych głównie z kościołami, domami zakonnymi Kazimierza i Stradomia. Edycję źródeł poprzedza wprowadzenie Zbigniewa Perzanowskiego, wstęp Zbigniewa Wohlfelda, a zamykają ją tabele i indeksy.

Obszerny wstęp wprowadza czytelnika w zagadnienia związane z powstawaniem epigrafów, ich treściami, funkcjami i pismem. Również i w tym przypadku pierwszym wydawcą inskrypcji był Szymon Starowski<sup>2</sup>. Inwentaryzacja zabytków epigrafiki w Polsce — o czym we wstępie — ma jednak starszą metrykę, a Bartosz Paprocki nie był naówczas wyjątkiem. Motywy takich dzia-

<sup>1</sup> Por. B. Trelińska, *Funkcje dokumentacyjne epigrafiki polskiej*, w: *Powstawanie — przepływ — gromadzenie informacji. Materiały I Symposium nauk dających poznawać źródła historyczne*. Kazimierz Dolny — Lublin 23—25 IX 1976, Toruń 1978 oraz wypowiedzi nawiązujące do tegoż komunikatu. Por. także recenzje pierwszych zeszytów CIP m. in. B. Kürbis, „*Studia Źródłoznawcze*” t. 22: 1977 s. 268; K. Kuczyńskiego, „*Kwartalnik Historyczny*” R. 84, nr 1: 1977; Tegoż, „*Przegląd Historyczny*” t. 73, z. 3—4, 1982; A. Gąsiorowskiego, tamże, t. 67, nr 2, 1976; I. Zatorskiej, „*Biuletyn Historii Sztuki*” R. 39, nr 2: 1977.

<sup>2</sup> Sz. Starowski, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Cracoviae 1655.

<sup>3</sup> Zob. J. Krajewski, *Sredniowieczne i nowożytne inskrypcje Pomorza Wschodniego. Stan badań i propozycja programu badań*, „*Rocz-*

łań nie wynikały wyłącznie z zainteresowań historyczno-genealogicznych i nie zawsze prowadziły do druku inskrypcyjnych tekstów<sup>3</sup>. Wysoka ocena pracy Starowolskiego, jego „staranność w dokładnym przekazaniu zarówno treści inskrypcji, jak i informacji czysto epigraficznych” (s. 18) daje się utrzymać w odniesieniu do inskrypcji Krakowa. Bezzasadne jest jednak rozciąganie tej oceny na publikowane przez niego teksty z innych terenów<sup>4</sup>. Tym samym chybiona jest polemika Wydawcy z autorami zeszytu 1, I tomu Korpusu. Niemniej jednak ustalenia Z. Wohlfelda nie mogą być pominięte w analizach metody edytorskiej Starowolskiego. Na analizy takie przyjdzie jeszcze poczekać co najmniej do zakończenia pierwszego etapu prac prowadzonych w ramach CIP, a nie zastąpią ich fragmentaryczne obserwacje<sup>5</sup>. Nie jest również ściśle stwierdzenie Wydawcy, że „na pracę inwentaryzującą inskrypcje, a mającą za przedmiot wyłącznie kościoły krakowskie, miał czekać Kraków lat bez mała dwieście”, gdyż pomija m. in. publikację M. Sołtyka<sup>6</sup>.

Niewątpliwie ze wśzech miar korzystną jest gruntowna ocena stanu zachowania inskrypcji. Ustalenie reprezentatywności źródeł, które przetrwały po dziś, nie jest bowiem obojętne dla określenia ich przydatności badawczej. W poprzednich tomach CIP ocena taka była na ogół pobieżna, choć pamiętać należy o szczególnie korzystnej sytuacji Krakowa, gdy idzie o podstawę do takich szacunków. Równie istotne dla poprawnej oceny funkcji epigraficznych zabytków są informacje o ich przemieszczeniach.

Zasadnicza część wstępu poświęcona jest analizie paleograficznej. Wydawca prowadzi ją nie tracąc z pola widzenia ewolucji form plastycznych i estetyki zabytków. Przemiany te rozpatruje, mając na uwadze możliwości warsztatów i upodobania odbiorców. Wspólne traktowanie powyższych zagadnień dobrze służy prezentacji pisma i w ogóle funkcji inskrypcji. Przydatna byłaby jednak

nik Gdański” t. 44: 1984 z. 1 s. 6—7; S. Nakielski, *Miechovia sive Promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis*, Cracoviae 1634, s. 22 publikuje inskrypcje z kościoła cystersów w Wąchocku. O zainteresowaniu inskrypcjami nagrobnymi, epitafiami w Polsce pierwszej połowy XVI w. wspomina m. in. J. Wiesiołowski, *Z kórnickiego kodeksu Corpus Cricianum. Przyczyńki do dziejów poezji polsko-tacińskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” z. 15, 1979 (1980) s. 239—259.

<sup>4</sup> Przykładowo w ogłoszonych w „*Monumenta Sarmatarum*” tekstach inskrypcji z kościoła bernardynów w Radomiu wydawca bardzo dowolnie postępuje z ortografią, skröczeniami wyrazów. Nie brak zmian w ich treści i błędnych dat. Podobną ocenę daje też J. Wiesiołowski, *dz. cyt.*, s. 244.

<sup>5</sup> Stale aktualne jest zdanie J. Szymańskiego, *Badania nad polską epigrafiką*, „Kwartalnik Historyczny” R. 83: 1976 s. 569—570.

<sup>6</sup> M. Sołtyk, *Series Monumentorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*, [Cracoviae] 1785.

konfrontacja własnych spostrzeżeń z dotychczasowymi ustaleniami — przynajmniej w zakresie stosunkowo najlepiej już rozpoznanego pisma gotyckiego<sup>7</sup>. Wspomnieć też wypada, że przedstawiona na s. 35 litera A to nie antykwą, a stosowana w pierwszych dziesięcioleciach XVI w. wczesna kapitała humanistyczna<sup>8</sup>.

Próba systematyki inskrypcji pod kątem ich treści doprowadziła do niejasności w miejscu, w którym Wydawca wymienia obok siebie sceny malarskie o odmiennej tematyce, określając je jako „wysławiające pobożność typu dewocyjnego” (s. 39). Przesadne wydaje się eksponowanie treści kontreformacyjnych w inskrypcjach XVII i XVIII w.<sup>9</sup> Pisząc o fundatorach, Wydawca wspomina „zaangażowany utylitarnie mecenat Kościoła” (s. 45), co również nie jest jasne.

W zakończeniu wstępu jego Autor stwierdza, iż „edytorstwo inskrypcji oparto na ogólnie przyjętych zasadach wydawniczych dla źródeł średniowiecznych” (s. 52). Jest to o tyle zgodne ze stanem faktycznym, o ile zasady te służą za podstawę instrukcji wydawniczej dla źródeł epigraficznych, wykorzystywanej przez edytorów serii CIP. Stosowana w recenzowanym zeszycie praktyka wydawnicza znacznie odchodzi jednak od zaleceń powyższych instrukcji. Istotne zmiany przyjętych i realizowanych ustaleń w tego typu wydawnictwach są niedopuszczalne. W konsekwencji nie ułatwiają bowiem korzystania z serii wydawniczej jako całości. Dyskusyjne jest więc publikowanie tekstów powstałych po 1800 r., gdy są one — tak jak niektóre napisy na portretach w klasztorze kanoników regularnych — sui generis kontynuacją wcześniejszych. Wydaje się jednak, że lepszym rozwiązaniem byłoby poprzestanie na stosownej informacji we wstępie. Inskrypcja nr 179, którą na podstawie jej treści można datować na rok 1867 p.q., stanowi jedynie ilustrację źródłową do wstępu i wzmianka o niej tamże w zupełności wystarczy. Podobnie nie powinno mieć miejsca rozszerzanie zakresu rzeczowego wydawnictwa o napisy na oprawie księgi (nr 8). Fakt, iż mamy tu do czynienia z pismem epigraficznym, nie jest wystarczającym argumentem. Przyjmując takie kryterium jako naczelne, należałoby również pomieścić w CIP inskrypcje na monetach, medalach i pieczęciach. Łączy się to jednak z zupełnie odrębnymi poszukiwaniami, których wyniki wcho-

<sup>7</sup> Zob. B. Trelińska, *Z zagadnień gotyckiego pisma epigraficznego*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” vol. 23, nr 1: 1981 s. 59—66.

<sup>8</sup> Por. CIP t. 1. *Województwo kieleckie*, pod red. J. Szymańskiego, z. 1. *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1975 s. 22—23.

<sup>9</sup> Por. J. Kracik, *Raków katolicki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 30: 1985 s. 109.

dążą w zakres zainteresowań bibliologii, numizmatyki, sfragistyki — i tak też powinno pozostać. Uwzględnianie przypadkowych znalezisk i wychodzenie tym samym poza kanon zabytków epigraficznych inwentaryzowanych dla potrzeb CIP prowadzi jedynie do dezorientacji czytelnika.

Nagłówki jednostek edytorskich otwierają informacje o lokalizacji zabytków i rozplanowaniu na nich inskrypcji. Dobrze się stało, iż są to dane na tyle szczegółowe, że pozwalają pełniej zrozumieć zadania stawiane takim fundacjom. W tym względzie postępowanie wydawców tomu VIII bliższe jest zasadom przyjętym przez edytorów *Die Deutschen Inschriften*, niż dotychczasowej praktyce CIP. W dalszej kolejności sygnalizowana jest technika wykonania inskrypcji, jej pismo, po czym zamieszczane są odsyłacze do tabel systematyzujących brachyografię publikowanych tekstów. Odsyłacze takie wydają się jednak zbyt liczne, gdyż nie mogą zastąpić odtwarzania skrótów w tekście, co byłoby zbędne. Ich zestawienie w tabelach wraz z chronologią zastosowania oraz analiza graficznych form tych znaków we wstępie wystarczająco orientują w brachygrafii pisma epigraficznego. Dotkliwy jest natomiast brak w nagłówkach dat wyznaczających czas powstania obiektów. Ustalenia takie są często niełatwe, a ich wyniki — hipotetyczne (przykładowo wymienić tu można inskrypcję na portrecie Mikołaja Hieronima Sieniawskiego, nr 127). Niemniej jednak jest to zadaniem wydawcy, tym bardziej iż uwzględni on taką chronologię w tabelach. Brak wspomnianych datacji mogłoby po części rekompensować powtarzanie na marginesach stron dat występujących w tekstach, czego jednak również nie uczyniono.

W omawianym zeszycie jako wcześniejsze edycje inskrypcyjnych tekstów wskazywane są lekcje zamieszczone w nie publikowanych archiwalnych rękopisach (nr nr 168, 175, 176, 179). Jest to sprzeczne z zaleceniami wszelkich instrukcji wydawniczych, w tym powoływanych przez wydawcę<sup>10</sup>. Podobnie nieporozumieniem jest stosowanie przypisów rzeczowych a i tekstowych do nagłówków<sup>11</sup> (nr nr 19, 22, 31, 52, 94, 107). Zgodnie z instrukcją wydawniczą dla źródeł epigraficznych a wbrew ogólnej praktyce, którą przywołuje we wstępie, wydawca rozwiązuje wszystkie abrewiacje. Idąc za wspomnianą instrukcją, skrócenia nie oznaczone rozwiązuje w nawiasach kwadratowych. W takich samych nawiasach uzupełnia też ubytki w tekstach inskrypcji (s. 53). Nie jest jednak konsekwentny, gdyż stosuje tu i nawiasy okrągłe (nr nr 5, 63, 114, 159). Podobnie, nie wiadomo czemu, odnośniki literowe do

<sup>10</sup> Por. A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” t. 1: 1957 s. 173.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 174.

przypisów tekstowych stawiane są raz przy samym rozwiązaniu skrótu czy uzupełnieniu, a innym razem na końcu wyrazu. Przykładem takiego niejednolitego postępowania może być dwuzdaniowy tekst nr 5 „(H)ic[-] (oretu)r [-]”.

W ogłoszonych tekstach błędne rozwiązania abrewiacji nie są bynajmniej sporadyczne, a zdarzają się i skróty pozostawione bez rozwiązania. W Pozdrowieniu anielskim na chrzcielnicy z 1 poł. XV w. w kościele p.w. Bożego Ciała (nr 2) jest „benedictant” zamiast „benedicta tv”, czego wydawca nie komentuje. W tym samym zdaniu pozostawiono też błędne „ventis” zamiast „ventris”. W komentarzu do innej inskrypcji na tej samej chrzcielnicy — „hilf got prot [-] hilf got maria brot” (nr 2b) — Wydawca odnotował jedynie p jako postawione omyłkowo w miejscu b. Jest ono poprawniejsze, choć zamiana tych spółgłosek nie jest w tekstach z tego okresu czymś wyjątkowym. Niewątpliwie jednak poprawną formą jest „berot”, a cały ten wers był bardzo często nanoszony na naczyniach liturgicznych, chrzcielnicach, dzwonach w Europie środkowej do początków XVI w.<sup>12</sup> Równie powszechnie stosowano wezwania, które na tej samej chrzcielnicy rozdziela powyższy tekst. Wezwanie to opublikowano jako „ore(tv)r got ieven. vm pace”, podczas gdy bez wątplenia powinno ono brzmieć „o rex glorie veni cvm pace”. Brak komentarza wydawcy nie pozwala stwierdzić, czy mamy tu do czynienia z błędami ludwisarza, czy też autora odczytu. Odnosi się to również do naniesionej na omawianym zabytku niemieckiej wersji tego tekstu „o konig der ere kom mit fried”, którą odczytano jako „o kom gdcrcrc kom mit red”<sup>13</sup>.

W tekście nr 9 błędnie rozwiązano końcówkę deklinacyjną „CASTRI [CRACO]VIEN[IS]. Jest to prawdopodobnie wynikiem niedopatrzenia korekty, gdyż poprawną wersję podano w przypisie. W inskrypcji na kielichu, będącym ofiarą Katarzyny Misieckiej dla kanoników regularnych (nr 24), pozostawiono OFFERT, co przypuszczalnie jest nie zaznaczoną abrewiacją OFFERT[VM]. W tekście nr 25 spółniki -Q(VE) pisane są rozdzielnie. W jed-

<sup>12</sup> Zob. m. in. *Die Deutschen Inschriften*, 7 Bd. *Berliner Reihe*, 2 Bd. *Die Inschriften der Stadt Naumburg an der Saale*, v. E. Schubert, Berlin-Stuttgart 1960 s. 5, nr 181; T. Szydłowski, *Dzwony starodawne sprzed 1600 r. na obszarze b. Galicji*, Kraków 1922 s. 46; por. K. Walter, *Glockenkunde*, Regensburg-Rom 1913 s. 168—171.

<sup>13</sup> Por. *Tamże*, s. 162—167; H. Otte, *Glockenkunde*, Leipzig 1884 s. 121 i n.; T. Gapczyński, *Dzwony w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „*Przegląd Kościelny*” t. 2, 1902 s. 209; zob. m. in. A. Gieysztor, *O dacie średniowiecznego dzwonu pro pace ze Ślącka na Śląsku*, w: *Studia Hieronymo Feicht septuagenario dedicata*, red.: Z. Lis-sa, Kraków 1967 s. 144 i n.; M. Flodr, *Napisy na średowiecznych zwo-nach*, „*Studia Minora Facultatis Philosophicae Universitatis Brunensis*” R. 22, C 20, 1973 s. 155.



nostce nr 27 — DIE 23 OCTOB[RIIS] — jedno I jest zbędne. W tekście nr 28 CONSVL CASIMITIENSIS pozostawiono bez komentarza, stąd też nie wiadomo komu przypisać błąd.

Wydawca nie rozwiązuje skrótu w „AD GAL”, rozwiązuje natomiast abrewiację w kolejnym wyrazie „CAP[VT]” (nr 29). W tekście nr 37 czytamy „REGNANTE [- -] REGE POLONIAE, M[AGNO] D[VCI]” zamiast „D[VCE] L[ITHVANIAE]”. Taki sam błąd w tytulaturze popełniono w następnej inskrypcji, gdzie nadto „[- -] S[ANCTAE] T[HEOLOGIAE] D[OCTOR]” zamiast „D[OCTORE]”. Ponadto w inskrypcji nr 37 — „GERENTE PRAEPOSITVRAM [- -] D[OMI]NO LAVRENTIO FLORIDO CHMIELECKI, S[ACRAE] T[HEOLOGIAE] L[ITIENTIATI]” zamiast „L[ICENTIATO]” lub „L[ECTORE]”. Edycja nr 43 zawiera jeden skrót rozwiązany — „S[ANCTVS]”, a dwa — nie wiadomo z jakich przyczyn — pozostawione domysłem czytelnika / „CAN[ONICVS] REG[VLARIS]”/. W inskrypcji nr 53 nadpisane litery „d<sup>e</sup>” oraz „canonic<sup>ae</sup>” oddane są ccionką stosowaną do odnośników przypisów tekstowych i takie też sprawiają wrażenie. „Protonotariivs A(m)plicivs” (nr 58) to niewątpliwie „Protonotariivs Ap(osto)-licivs”.

Nagrobkowy tekst nr 105 przekazuje błędną końcówkę „FILIO SVO, AKADE[MIAE] CRAC(OVIENSIS) STVDIOSO”, jak powinno być w miejsce „CRAC(OVIENSI)”. Sygły rozwinięte tamże jako „E[TERNI] D[EI] W[OLVNTATE]” można rozwiązać również: „E[XSPECTAT] D[IEM] V[LTIMVM]”, przy czym W to prawdopodobnie zbędna w tym przypadku ligatura VV.

Edycja nr 108 to znów „AB ILLVSTR(ISSIMVS) OLIM ET M(A)G(NI)F(I)CO D(OMI)NO”. Kolejne litery — DI — możliwe, że wykute zostały omyłkowo, jak sugeruje wydawca. Możliwe też, że kamieniarz, oszczędzając miejsce, zaznaczył w ten sposób następny wyraz — D[OM]I[NO], a takie powtórzenia były w powszechnym zwyczaju.

W inskrypcji nr 114 zamiast „CLARO PROG(RA)TVS SANG(VINE)” winno być oczywiście „PROG(NA)TVS”. Błąd przypisać należy przypuszczalnie korekcie. W indeksie (s. 227) podano bowiem prawidłowe rozwiązanie, z tym że odsyła on do złej strony. W końcowym wersie tego tekstu „DVC” to przypuszczalnie „DVC[E]”. Liberatus Wolski to „AVG(VSTINIANV)S” nie „AVG(VSTINV)S” (nr 139).

Niewątpliwie zbędna jest propozycja wydawcy, by w wersji „HAERES VIR[TVTAE] A VITAE RELIGIONIS” drugi z wyrazów traktować jako nie zaznaczoną abrewiację (nr 148). Nie zaznaczoną abrewiacją może być natomiast A. Z kontekstu jednoznacznie wynika, że zmarły to dóbr swych „HAERES, VIR A[DMODVM] VITAE, RELIGIONIS” itd. Ewie z Rupniewa, „CONIVGI CHA-

RISS(IMAE)”, a nie jak w publikowanym tekście — „CHARIS(SIMI) MAESTVS POSVIT” nagrobkową tablicę Hieronim Dębiński (nr 154). Tam też nie rozwiązana abrewiacja „VITAE SVAE ANNOR[VM]”. Bernardyn Jan Kapistran Połaniecki, „L. Ivbilatvs” (nr 167) to oczywiście „L(ector)”.

W inskrypcji na pomniku nagrobnym Józefa Michałowskiego (nr 169) zamiast „Carmel(ista)” powinno być „Carmel(itis)” lub „Carmel(i)”. Nadto następne wyrazy — przy zachowaniu interpunkcji jak w tekście — winny brzmieć: „etiam optime meritvs Palatinat(v) Crac(oviensi)” nie — „Palatinat(vs) Crac(oviensis)”. W zakończeniu zamiast „(et) c(eteri)” — „(et) c(etera)”. W epitafium Sierakowskich (nr 176) — „CVM FILIO SVO JACVBO, CAPI-TANEO MSZANEN(SI)”, a nie — „MSZANEN(SIS)”. Michał Cosart to „PRESBYTER CONGR(EGATIONIS) MISION[VM]”, a nie — „MISION[ARIORVM]” (nr 191). „SAC[RAE] CAES(AE)AE)” a nie — „CAES(AE)AE)”, „M(AI)STATIS CONS(ILIARIVS)”, a nie — „CONS(IL)ARUS)” (nr 196).

Wreszcie nie wiadomo czym tłumaczyć brak konsekwencji w rozwiązywaniu syglii. W inskrypcji nr 31 czytamy „S[ERENISSIME] R[EGIAE] M[AIIESTA]TIS”, choć biorąc pod uwagę czas powstania zabytku (koniec XVII w.) i ortografię stosowaną przez piszącego tekst, należało by utrzymać pisownię „S[ERENISSIMAE]”<sup>14</sup>. Te same znaki tytulatury w tekście nr 172 wydawca rozwija jako „S[ERENISSIMI] R[EGNI] M[AIIESTATIS]”. Powyższe uwagi odnośnie do dyftongu „-ae” aktualne są również w przypadku jednostek edytorskich nr nr 136, 137 („Sancte Romanae Ecclesiae”).

Rozwiązania skrótów DOM w celowniku wydają się zasadne jedynie tam, gdzie zaraz po nich w tym samym przypadku wymieniona jest osoba zmarłego (np. nr 146). W tekstach opartych na innych wzorach (np. nr 169) nic nie stoi na przeszkodzie, by inwokację tą odczytywać jako „Deus Optimus Maximus”<sup>15</sup>.

W inskrypcji nr 4 przypis 1 jest identyczny z przypisem 3, a są to — jak i przypis 2 — objaśnienia tekstowe a nie rzeczowe. Natomiast w jednostce nr 51 informacja o św. Augustynie winna znaleźć się w przypisach rzeczowych<sup>16</sup>. Ogłoszony tam wers „[- -] MATER D[OCTORIS]c AVGVSTINI” wydawca komentuje następująco: „św. Augustyn był również doktorem (Kościoła), co wyjaśniałoby istnienie tej (należy to przyznać) dość niepowszechnej tytulatury świętego”. Zbędny ten wywód osłabia treść inskrypcji nr 60, gdzie Augustyn nazwany jest „sol doctorum”.

Zastrzeżenia budzą również przypisy rzeczowe. Jedyną literatu-

<sup>14</sup> Zob. A. Wolff, dz. cyt., s. 162.

<sup>15</sup> W CIP sygły te rozwiązywane są z nielicznymi wyjątkami tradycyjnie.

<sup>16</sup> Zob. A. Wolff, dz. cyt., s. 165 i n., 174.



ra, jaką powołuje wydawca, objaśniając osoby Stanisława Kazimierczyka i Szymona z Lipnicy, jest „Słownik” Jougana. W tekście nr 16 mowa jest z pewnością o kardynale Jerzym Radziwille (przypis 4). W tym oraz w innych przypadkach odesłać można było jedynie do hasła w PSB, o ile zamieszczony tam artykuł wyczerpująco objaśnia treść źródła. Swój życiorys w tym wydawnictwie ma m. in. Marcin Goliński (nr 26)<sup>17</sup>, znany wydawcy jedynie ze źródeł. Kwerenda archiwalna zbędna była również w przypadku Jana Kantego Połanieckiego (nr 167), gdyż jego biogram został opublikowany<sup>18</sup>. Jacek Liberiusz (nr 25) doktorat z filozofii otrzymał w Krakowie, nie w Rzymie<sup>19</sup>.

Jeden z ciekawszych ogłoszonych w recenzowanym zeszycie zażytków to nagrobkowy tekst upamiętniający Stanisława i Reginę Groszkiewiczów (nr 31). Jego autorem, jak wynika z treści, był syn powyższej pary, Aleksander, „filius non tam fortunae et parentum substantiae, quam educationis”. Kończy on stwierdzeniem „Cura et opera spectabilis Jacobi Groszkiewicz, [-] germani mei”. Wydawca zaś tegoż Jakuba i wspomnianego Stanisława traktuje jako jedną osobę.

Nie są to jedyne braki. Pominięty został „Marcellus ille Romanus” (nr 107). Podobnie nie wiadomo kim jest spokrewniony z Józefem Michałowskim Michał (nr 169). Skądinąd nieznany Wydawcy „Albertus Suscius, civis et proconsul Posnanensis” (nr 105) to zmarły przed 29 kwietnia 1593 r. Wojciech Szuska lub Suszka<sup>20</sup>. Poświadczony jest również źródłowo Jan Szydłowski (nr 151), właściciel działu w Garlicy, w parafii Zielonki oraz Pękowie w parafii Giebułtów<sup>21</sup>. Skoruta (nr 127) to nie miejscowość a nazwisko. W 1515 r. Skorutowie posiadają wymieniony w źródle Bybel. Znany jest też Jerzy o tym nazwisku, jednak nie sposób stwier-

<sup>17</sup> Zob. J. Bieniarzówna, *Goliński Marcin*, PSB t. 8 s. 226–227; M. Friedberg, *Kancelaria miasta Kazimierza pod Krakowem 1335–1802*, „Archeion”, t. 36: 1962 s. 169.

<sup>18</sup> W. Murawiec, *Połaniecki Jan Kanty h. Strzemię (1693–1763)*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod red. H. E. Wyczańskiego, Warszawa 1981 s. 395–396.

<sup>19</sup> *Statuta nec non liber promotionum Philosophorum Ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad an. 1849*, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849 s. 287.

<sup>20</sup> *Inwentarze miejskie z lat 1528–1635 z ksiąg miejskich Poznania*, [wyd.] S. Nawrocki, J. Wisłocki, Poznań 1961 s. 266, 273; *Wilkieże poznańskie, cz. 1. Administracja i sądownictwo*, wyd. W. Maisel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966 s. 81, nr 136.

<sup>21</sup> *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, opr. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, pod red. S. Ingłota, Wrocław 1956 s. 22–23; W. N. Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chororum”)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, pod red. W. Dworzaczka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, wg indeksu.

dzić, czy o nim mowa w inskrypcji<sup>22</sup>. Nie znany wydawcy ludwisarz Kacper Kramnic przebywał w Miechowie od końca 1749 r.<sup>23</sup> W wersji „[-] filia Georiae seu Annae, Conradi III, ducis Masoviae” (nr 138) drugi z wyrazów to nie, skądinąd nieznany, Georgij, a według wszelkiego prawdopodobieństwa nawiązanie do tytułatury Anny jako księżny jarosławskiej. „TERESIA DE BIELIN||SCIJS” (nr 168) to Teresa z Bielińskich a nie z Bielin czy z Bielina. Wg Bonieckiego Bielińscy wywodzili się z Bieliny w powiecie ciechanowskim<sup>24</sup>.

Miejscowości objaśniane są na ogół w oparciu zarazem o dawne i współczesne podziały administracji państwowej, ale i tu brak konsekwencji (np. nr nr 106, 168)<sup>25</sup>. W przypisach do tekstu nr 126 pominięto Mogiłę, a w edycji nr 182 — podkrakowską Skałkę. Nie objaśniona data, „vigilia sancti Martini” (nr 99) to najpewniej 10 listopada. Brak także objaśnień niektórych cytatów biblijnych (nr nr 2, 13, 22, 29 A, 94 B).

K. Niesiecki rzeczywiście mógł oglądać nagrobek Juliana Chelmskiego w katedrze wawelskiej. Jeśli został on stamtąd przeniesiony, to mogło to nastąpić niekoniecznie po 1839 r., roku reedycji części herbarza wspomnianego autora. Wzmianka o nagrobku pochodzi bowiem od samego Niesieckiego, a nie od Bobrowicza, wydawcy jego dzieła (nr 186, przypis 1). Wniosek, iż Niesieckiemu znany był nagrobek w katedrze w 1839 r. oczywiście nie daje się utrzymać (zob. s. 31).

W wydawnictwie przeznaczonym dla określonego kręgu odbiorców nieporozumieniem są komentarze: „Magnus Dux Lithuaniae — tytularne dla królów polskich” (nr 37, przypis 2) oraz „Książę siewierski — tytuł nadawany biskupom krakowskim” (nr 156, przypis 2). Zbędne są także w przypisach łacińskie powtórzenia fragmentów tekstów inskrypcji, mówiących o nazwach topograficznych, gdy doskonale wiadomo, że wzmiankowany jest krakowski Kazimierz (nr 28, przypis 2), czy grób bł. Stanisława Kazimierczyka (nr 70, przypis 4)<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> *Polska XVI wieku, t. 7, cz. 1. Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*, [wyd.] A. Jabłonowski, Warszawa 1902 s. 126; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 8, Lipsk 1841 s. 387.

<sup>23</sup> Zob. W. Kowalski, *Między Gdańskiem a Krakowem. Z badań nad ludwisarstwem średniowiecza i doby nowożytnej*, „Studia Historyczne” R. 31: 1988 z. 3 s. 355; Tenże, *Warsztaty ludwisarskie produkujące dzwony w XIV–XVIII w. dla odbiorców ze środkowej i północnej Małopolski*, „Kieleckie Studia Historyczne” t. 7, 1988 s. 10, gdzie starsza literatura.

<sup>24</sup> *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899 s. 225.

<sup>25</sup> Zob. A. Wolff, *dz. cyt.*, s. 174. O przyjęcie jako kryteriów lokalizacji osad podziałów administracyjnych epoki dla źródeł publikowanych w CIP upomniał się A. Gąsiorowski, *dz. cyt.*, s. 290.

<sup>26</sup> Zob. A. Wolff, *dz. cyt.*, s. 174.

Nieco uwag można mieć również do indeksów. W zestawieniu nazw osobowych zbędne jest rozbijanie hasła „Chrystus” na „Christus sanctissimus”, „Chrystus” i „Chrystus Pan”, tak jak „Jezus” na „Iesus nazarenis” i „Iesus nazareus”. Ludwisarza Jana Stegera brak na s. 152, zaś Szymon z Lipnicy wzmiankowany jest m. in. na s. 176, do której indeks nie odsyła. Podobnie w indeksie nazw miejscowych pominięto Racibórz na stronach 171, 172. Niepotrzebnie też osobno wskazywane są strony z wyrazami „Rupella” i „Skałka”. W indeksie rzeczowym nazwy miejscowe pisane są z wielkimi wyjątkami z małych liter — tak też nazwy osobowe oraz „deus”, a nadto zbędnie rozbite na dwa osobne hasła „got” i „gott”.

Sumując stwierdzić wypada, że publikacja zeszytu była przedczesna. W wydawnictwach tego typu trudno ustrzec się niedoskonałości, jednak ilość nagromadzonych błędów przekracza tym razem dopuszczalne granice. Większość z nich możliwa była do usunięcia jeszcze na etapie korekty autorskiej w trakcie druku. Poprzedzająca go recenzja wewnętrzna, której jak widać zabrakło, nie byłyby także bez znaczenia dla wartości omówionej pracy.